Łódź, 5/XI 1907 r. Rok X.

№ 223.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Wtorek, dnia 5 listopada 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8. Nr. telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Zacharyasza.
Śr. św. Leandra W.
Czw. św. Nikandra M.
Piąt. św. Gotfryda B.
Sob. św. Teodora M.
Niedz. Opieki NMP.
Pon. św. Marcina B. W.

Wschód sł.: godz. 7 m. 04
Zachód sł.: godz. 4 m. 23
Dług. dnia godz. 9 m. 19

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1370. Zgon króla Kazimierza Wielkiego w Krakowie.
1668. Sejm elekcyjny pod Warszawą.
1699. Aleksander Olizar zrywa sejm koronacyjny.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

Łódź, d. 5 listopada.

— Rząd austro-węgierski napotkał nowe trudności w przeprowadzeniu ugody z Węgrami przez parlament wiedeński; wszystkie bowiem partye polityczne i narodowe, zoryentowawszy się, jak ważną dla barona Becka sprawą jest, by ugoda jaknajśpieszniej weszła w życie, targują się z rządem do upadłego, pragnąc za poparcie ugody pozyskać dla siebie możliwie najszersze koncesye.

Jedynie tylko Koło polskie popierać zamierzało rząd bez zastrzeżeń, pojmując, jak ważną jest rzeczą dla interesu narodowego polaków, by Austrya nie straciła pierwszorzędnego stanowiska mocarstwowego. Atoli wskutek ustępstw poczynionych przez gabinet rusinom i w obozie polskim wyrodziło się niezadowolenie, które prawdopodobnie nie wywrze wpływu na stanowisko Koła polskiego wobec ugody, ale niewątpliwie ludowców polskich przechyli na stronę opozycyi, albowiem dzienniki galicyjskie barwy demokratycznej ostro ganią prezydyum Koła i ministra galicyjskiego za bezwzględną ich uległość dla rządu.

Nie idzie tu o te ustępstwa, które rusini zdobyli co do samej ich istoty, lecz o sposób, w jaki rząd sprawę tę załatwił.

W Kole polskiem nie istnieje bynajmniej wrogie usposobienie dla rusinów i słusznych ich postulatów, i o treść ustępstw mu nie chodzi, jeno o to, że Koło dowiedziało się o nich dopiero w przeddzień pierwszego czytania ugody z Węgrami, w chwili, gdy już sprawa porozumienia rządu z rusinami była załatwioną.

Wprawdzie niektórzy z przywódców polskich byli poinformowani o przyrzeczeniach, danych przez rząd rusinom, nie czuli się jednak w obowiązku zwołania Koła dla powiadomienia go o tem.

Rząd przyrzekł rusinom subwencyę państwową na cele ekonomiczne dla Towarzystwa „Proświt“, nie zgodził się jednak na mianowanie rusina wiceprezydentem namiestnictwa Galicyi. Żądanie rusinów o koncesyę na bank włościański z kapitałem zakładowym 3 milionów koron, rząd przyrzekł rozważyć; zgodził się, aby językiem urzędowym w gminach był ten język, który uchwali zebranie gminne, na utworzenie w uniwersytecie krakowskim dwóch nowych katedr rusińskich: chemii oraz prawa rzymskiego i wekslowego. Co zaś do żądań rusińskich o nowe szkoły średnie w Samborze, Stryju i Brzeżanach, rząd odesłał rusinów do sejmu galicyjskiego.

Poruszono także kwestyę reformy wyborczej do sejmu, lecz baron Beck oświadczył rusinom, że rząd tylko na żądanie obu stron może pośredniczyć w tej sprawie.

Koło polskie ustępstwa poczynione przez rząd rusinom uznało za słuszne i zgodziło się na nie, inaczej bowiem postąpić nie mogło, gdyż ściągnęłoby na siebie zarzut wrogiego usposobienia wobec rusinów, co byłoby nieprawdą, ale zaostrzyłoby niewątpliwie antagonizm między obu narodami.

Załatwienie ugody z Węgrami według projektu rządowego ważnem jest dla Austryi i ze względu na to, że dotyka ona w niektórych swych częściach prawa międzynarodowego. — Gazeta wiedeńska «Zeit» wydrukowała w tym przedmiocie artykuł pióra specyalisty, który tak rzecz tę przedstawia w streszczeniu:

Przedewszystkiem autor rzeczonego artykułu zastanawia się, czy ugoda Austryi z Węgrami nie narusza jedności państwowej dualistycznej monarchii z punktu widzenia prawa międzynarodowego. W danym wypadku mowa być może tylko o o traktatach, zawartych z innemi mocarstwami, regulujących stosunki handlowe monarchii austro-węgierskiej z innemi państwami. Traktaty te muszą być opracowywane przez wspólnego ministra spraw zagranicznych, z warunkiem przyjęcia ich przez oba parlamenty Austro Węgier. Nowym jest zamierzony w przedstawionym przez rząd austryacki izbom projekcie ugody z Węgrami warunek, że opracowanie traktatów winni kontrolować reprezentanci obu rządów (austryackiego i węgierskiego), po jednym z każdej strony. Wszystko to jednak z punktu widzenia prawa międzynarodowego ma tylko charakter przygotowawczy, albowiem prawo to interesuje się dopiero wynikami zawartych traktatów po ich ratyfikacyi; która uzyskuje moc prawa dopiero po podpisaniu traktatu przez naczelnika państwa, korzystającego w całej pełni z prawa przedstawiciela państwa wobec zagranicy.

W Austro-Węgrzech jedność monarchii na zewnątrz uosabnia jeden wspólny monarcha. Formalnie więc nowe warunki ugody Austryi z Węgrami nie naruszają jedności monarchii na zewnątrz. Mogą atoli zajść wypadki, w których prawo międzynarodowe stanie w sprzeczności z ugodą, np. na konferencyach międzynarodowych, w rodzaju brukselskiej o cukrze i t. p. Na konferencyach tych Austro-Węgry musiałyby mieć dwa głosy. Niewątpliwem jest, by inne państwa pozwoliły Austro-Węgrom, uważanym ze stanowiska prawa międzynarodowego za jedną monarchię, na liczniejsze przedstawicielstwo w konferencyach międzynarodowych, w porównaniu z innemi mocarstwami, przyjmującemi w nich udział. A takby być musiało wobec warunków nowej ugody austro-węgierskiej.

Jest to jeszcze pół biedy, gdyż tylko na tak zwanych traktatach tymczasowych ze strony Austro-Węgier należałoby wymagać trzech podpisów, t. j. cesarza i dwóch reprezentantów rządów austryackiego i węgierskiego, na traktatach zaś ratyfikowanych wystarcza jeden podpis monarchy.

Ale gdyby Austrya poszła dalej w ustępstwach swych dla Węgier w kierunku ich usamodzielnienia, wówczas jedność państwowa monarchii austro węgierskiej wobec prawa międzynarodowego ostaćby się nie mogła i Austro-Węgry musiałyby być uważane za dwa odrębne państwa.

Na to rząd austryacko-węgierski z obawy obniżenia swego mocarstwowego stanowiska w stosunkach międzynarodowych, zgodzić się nie może i dlatego za wszelką cenę usiłuje uzyskać uchwalenie ugody bez zmian przez oba parlamenty, wszelkie bowiem zmiany mogłyby w niwecz obrócić dzieło z takim trudem stworzone przez panów von Becka i Wekerlego.

S. J.

SKŁAD DUMY.

—s—

Dzienniki rosyjskie od kilku dni prowadzą stale rubrykę domniemanego składu Dumy na

zasadzie nadchodzących wiadomości o wynikach wyborów. Sporządzane w ten sposób tabelki różnią się nieco pomiędzy sobą i bynajmniej nie mają pretensyi do dokładności, w każdym jednak razie dają choć przybliżenie obraz przyszłego kompletu posłów. Z tego też względu przytaczamy ostatnią tabelkę z gaz. „Towariszcz", obejmującą klasyfikacyę 397 posłów na ogólną liczbę 442.

Według rzeczonej gazety, skład posłów do dnia 2 b. m. przedstawia się w sposób następujący:

Socyalnych demokratów	14
Dasznakcutium (Kaukaz)	1
Skrajnej lewicy	3
Grupa pracy	7
Lewych	4
Razem	29
Kadetów	37
Postępowców	23
Pokojowego odrodzenia	6
Koło polskie	15
Frakcya muzułmańska	6
Razem	87
Październikowców	80
Grupa baltycka konst.-monarch.	7
Umiarkowanych	14
Razem	101
Prawych	94
Prawe centrum	8
Monarchistów	32
Związku nar. ros.	32
Razem	166
Bezpartyjnych	14

Według tej tabliczki, opozycya liczy na razie 116 głosów czyli 26·2 proc. Natomiast prawe skrzydło (odliczając względnie umiarkowane żywioły, jak październikowców i t. d.) liczy 166 głosów, czyli 37·5 proc.

—:—:—:—

Ks. biskup Ropp.

Z powodu ogłoszenia komunikatu ks. biskup E. Ropp ogłosił w „Rusi" obszerny list, z którego poniżej przytaczamy wyjątki:

„Pozbawiony możności — pisze ks. biskup — odparcia tych danych, które wymienione są w artykule Biura informacyjnego z d. 30 z. m., mogę tylko prosić każdego, interesującego się moim losem, aby dowiedział się na miejscu o mojej działalności narodowościowej i odczytał tekst inkryminowanej mojej odezwy. Co się tyczy przypisywanych mi oświadczeń, Biuro informacyjne powinno wiedzieć, że mogę tylko, jak każdy inny, odpowiadać za te słowa, które napisałem i podpisałem. Tymczasem zjawiające się w gazetach wiadomości są mieszaniną rzeczy dokładnych z niedokładnemi, co wynika z rodzaju zbieranych przez korespondentów informacyi przygodnych, za co oczywiście nie mogę brać na siebie odpowiedzialności i czego zresztą nikomu nie komunikowałem. Tak np. deputacya prawdziwych rosyan i mowa, o której ktoś wspominał, są zgodne z prawdą, ale pomiędzy mną a p. Stołypinem nie wspomniane było o tem ani słowa. Co się tyczy ostatniego oskarżenia (wyjaśnienie senatu), o niem wspomniane było i w rozmowie z p. Stołypinem i w oskarżających mnie punktach, przesłanych do Rzymu".

Następnie ks. biskup Ropp prostuje ustęp artykułu p. Nestora w «Rusi», gdzie cytowana jest rozmowa w departamencie wyznań obcych. Nie wymieniona tam osoba „urzędowa" miała powiedzieć, że ks. Ropp w sprawie zrzeczenia się katedry biskupiej „oszukał" (obmanul) władzę. Z tego powodu pisze ks. Ropp:

„W d. 22 sierpnia byłem wezwany i przyjęty przez p. Stołypina, przyczem uczyniono mi wspomniane przez p. Nestora propozycye. Odpowiedziałem, że nie mam prawa zrzekać się dyecezyi, ponieważ według pojęć Kościoła katolickiego związek biskupa z dyecezyą jest nierozerwalny, i że mogę się zrzec, o ile są po temu przyczyny kanoniczne lub propozycya kuryi rzymskiej.

„W d. 27 sierpnia, w pięć dni potem byłem znów wezwany do dyrektora departamentu, p. Władimirowa, który starał się mnie przekonać i otrzymał z mej strony te same odpowiedzi. Nareszcie p. W. wyraził się, że podczas bytności jego w Rzymie sekretarz stanu Jego Swiętobliwości kard. Merry del Val miał powiedzieć, iż rozumie niemożliwość mego pozostania w Wilnie.

„Wtedy powiedziałem, że taka opinia kardynała skłania mnie do zwrócenia się do Rzymu z listem, w którym oświadczę gotowość usunięcia się z Wilna, „jeżeli Kurya żądać tego będzie, albo nawet nie uznając winy we mnie, uzna to za pożyteczne lub pożądane". Obietnicę tę spełniłem, wysławszy tegoż dnia list rekomendowany z Wilna do Rzymu.

„Po miesiącu otrzymałem odpowiedź prywatną od kardynała tej treści, że wobec zupełnej mej niewinności Kurya uznaje za niepotrzebne przeniesienie moje, a tem więcej zrzeczenie się godności biskupiej. Do listu dodano przypisek, że po napisaniu go Kurya otrzymała z misyi rosyjskiej oświadczenie, o mojej zgodzie na dymisyę, lecz że dotychczas stosownego podania mojego nie ma. Po kilku dniach nastąpiło zapytanie od p. Stołypina, w jaki sposób objaśnię sprzeczność pomiędzy tem, co „obiecałem" w Petersburgu, a tem, co doniosłem do Rzymu, przyczem powiedziano, że doniosłem tam w wyjaśnieniach swoich, złożonych wobec p. Stołypina, co było prawdą, ale ja uczyniłem to w liście wcześniejszym, zaraz po widzeniu się z p. Stołypinem d. 22 sierpnia. Odpowiedziałem p. Stołypinowi, powołując się na naszą rozmowę i zapytując go, czy może wierzyć temu, aby mój pogląd na sprawę (t. j. że nie mam prawa zrzekać się dyecezyi) uległ w ciągu pięciu dni zmianie. Nadto wyjaśniłem, że słowa, powiedziane przez kardynała do p. Wł., mogły tylko o tyle wpłynąć na mnie, że postanowiłem ułatwić Rzymowi sytuacyę, zaznaczając gotowość swoją ustąpienia nawet w razie uznania mej niewinności, jeśli tego pragną w Rzymie; dalej powiedziałem, że jeśli p. Stołypinowi sprawa przedstawiona była inaczej, to był wprowadzony w błąd nie z mojej winy, ponieważ moje słowa były jasne i ścisłe. Oto cała historya „oszukaństwa"! Na jawne oskarżenie—jawna odpowiedź". List nosi pełny podpis biskupa Roppa.

Zabicie A. M. Maksimowskiego.

W sprawie znanego już naszym czytelnikom zamachu na A. Maksimowskiego, naczelnika głównego zarządu więziennego, „Warsz. Dniew." podaje następujące szczegóły:

Co tydzień w poniedziałki i czwartki od godziny 2-ej do 3-ej po południu A. Maksimowski przyjmował interesantów. Dnia 28 października w poczekalni A. Maksimowskiego, na 3 piętrze tuż przy gabinecie zebrało się bardzo wielu interesantów. Przyjmowanie ich przeciągnęło się do godz. 5 po poł.

O godzinie 2-ej po południu przed rozpoczęciem przyjęć zgłosiła się do zarządu młoda dziewczyna, ciemna szatynka, która według zeznań służby, zgłaszała się już poprzednio. Po godzinie 3-ej przybyłą spytali, czego sobie życzy.

Na to przybyła odparła: „chcę zobaczyć się z p. Maksimowskim".

Na zapytania, o co chodzi, nieznajoma mająca pozory osoby z inteligencyi, opowiedziała, iż brat jej męża z małżeństwa cywilnego, Nowosiełow, umieszczony jest w więzieniu przesyłkowem, jako oskarżony o udział w pewnem wywłaszczeniu. Pożywienie skarbowe podrujnowało zdrowie więźnia, prośba zatem petentki polegała na tem, by pozwolono jej dostarczać więźniowi obiady domowe.

Szczegóły te nieznajoma zakomunikowała inspektorowi zarządu, r. st. Ogniewowi.

P. Ogniew oświadczył, że pomówi w tej sprawie z naczelnikiem zarządu. Po paru chwilach p. Ogniew oznajmił, iż naczelnik obiecał zrobić wszystko, co będzie możliwe. Nieznajomą nie uspokoiło to jednak i gorąco zaczęła prosić o osobiste posłuchanie u p. Maksimowskiego.

P. Maksimowski dopiero o godzinie 4-ej m. 50 wyszedł ze swego gabinetu, gdy nieznajoma podeszła do niego i dała strzał z brauninga.

Na huk strzału z gabinetu i z sąsiednich pokojów wybiegli woźni, naczelnik więzienia w Moskwie oraz niektórzy urzędnicy zarządu.

Nieznajomą pochwycono, zdołała jednak ze straszną siłą wyrwać się z rąk i dać jeszcze 4 wystrzały. Nie zdążyła jednak pochwycić ręką za koniec sznurka, który wychodził z poza gorsetu.

Z kul trzy trafiły w ściany i jedna w okno.

Do nieprzytomnego Maksimowskiego wezwano lekarza z sąsiedniego domu.

W asystencyi tego lekarza Maksimowskiego przewieziono do kliniki Heleny Pawłówny. W klinice o godzinie 7-ej wiecz. Maksimowski zakończył życie.

Na razie wykonawczyni zamachu odmówiła wszelkich wyjaśnień, śmiała się i powiedziała tylko, że jest członkiem lotnego oddziału drużyny bojowej petersburskiego okręgu socyalistów-rewolucyonistów. Maksimowskiego zabiła z wyroku partyi. Przy rewizyi osobistej znaleziono przy niej drugi browning z pełnym magazynem nabojów, a na piersiach pod ubraniem jakiś worek, od którego sznurki prowadziły do kieszeni ubrania.

Gdy wykonawczynię zapytano, jakie przeznaczenie mają te sznurki, odparła ze śmiechem: «proszę pociągnąć, a wtedy sami się przekonacie o całym sekrecie.»

Z wydziału ochrany wezwano wówczas specyalistę w sprawach wybuchowych. Po przybyciu technika w obecności biegłych wezwane umyślnie kobiety rozebrały wykonawczynię zamachu i obrewidowano ją powtórnie. Sznurek przedtem rozcięto.

Przestępczyni miała na piersiach jakiś worek owalnej formy z szarej cienkiej gumowej materyi. Worek był napełniony jakąś substancyą elastyczną z zapachem eteru i migdałów. Gdy worek otworzono, znaleziono w nim extradynamit. Substancyę wybuchową natychmiast umieszczono w wiadrze z wodą, gdyż substancya ta zaczęła się rozkładać i zachodziła obawa wybuchu.

Piekielną machinę zważono. Okazało się, że samego extradynamitu było w niej 13 funtów. Ilość ta była dostateczna nietylko dla zabicia wszystkich obecnych, ale dla wysadzenia w powietrze całego gmachu.

Według zdania ochrany, maszyna piekielna była przeznaczona nie dla samobójstwa wykonawczyni zamachu i nie dla zniszczenia głównego zarządu więzień. Plan miał być inny. Wykonawczyni zamachu miała spowodować wybuch w oddziale ochrany i w tym tylko celu umocowała sobie na piersiach przyrząd wybuchowy, przygotowany według nowego sposobu do noszenia go na sobie.

Na pytania przedstawicieli władz sądowych oraz policyi, wykonawczyni zamachu nie chciała wyjawić swego nazwiska, następnie zaczęła wymieniać fałszywe imiona i nazwiska.

Wykonawczyni zamachu jest kobietą nieco więcej, niż średniego wzrostu, o typowym wyrazie twarzy rosyanki. Ubrana była w czarny mundurek, jak uczenica. Wygląda najwyżej na lat 22—24.

Przedstawiciele ochrany poznali ją. Była to, według słów „Warsz. Dniewn.", dobra ich znajoma.

Jest to mieszczanka Krasnej Ufy, Ragozinnikowa, była uczenica konserwatoryum. Niedawno umknęła ze szpitala Mikołaja Cudotwórcy dla chorych obłąkanych, gdzie oddana była dla zbadania jej władz umysłowych. Ragozinnikowa była zamieszana w paru sprawach politycznych.

Jak wiadomo z depesz, Tatjana Ragozinnikowa została stracona na szubienicy w miejscowości „Lisi Nos", pod Petersburgiem w nocy z 30 na 31 z. m.

ZYGZAKI.

I.

„Kuryer Swiąteczny" w ostatnim numerze pomieszcza gryzącą satyrę p. t. „Koncert dobroczynny", czyli kłopoty redaktora, którą jako rzecz zawsze aktualną przytaczamy:

— Panie redaktorze, przynoszę listę 2145 pań, które łaskawie raczą przyjąć udział w charakterze gospodyń na koncercie dobroczynnym.

— Ależ szanowna pani, gdzież ja zmieszczę taką kobyłę! Przecież to z 500 wierszy druku!

— Kobyłę? Phi donc! Przecież to koncert dobroczynny...

— No tak, ale mnie kosztuje i papier i druk i robota. Czyby zatem zarząd koncertu nie uważał w takich razach za właściwe dawać reklamy płatne, skoro płaci za występy artystom, za salę, za afisze etc.

— Ah, to co innego. Dziennik przecie obowiązany jest popierać cele humanitarne i dobroczynne. Mam więc nadzieję...

— Ha, dobrze.

II.

— Czy redaktor „Huku Porannego"?

— Do usług.

— W dzisiejszym numerze pańskiego „Huku" jest skandal!

— Dzisiaj? Nie, szanowna pani, w numerze dzisiejszym nie było miejsca na skandal, bo cały prawie numer zajęła lista gospodyń na koncert.

— Właśnie skandal jest w tej liście.

— Naprzykład?

— Jakiś cymbał pomieszał moje córki z córkami Fitkała—Fitkałkiewiczówney.

— Eee? Ktoby to pomyślał?

— Słowo honoru! Moje córki są Bzibzia, Kundzia i Pumpcia, a pan Pumpcię wsadził Fitkała—Fitkałkiewiczowej, a te głupie jej córki Gierwincie i Womitkę wydrukował pan, jako moje córki. O ale ja tego nie daruję! To musi być intryga osobista. Niech mi pan redaktor powie, kto mi ten kawał zrobił? Ja wiem, że to czyjaś niska, ohydna zemsta.

— Myli się pani. Prosta pomyłka drukarska.

— Ah, rozumiem! Pan redaktor broni jakiejś żmii! Ale co prawda, sądziłam, że w pańskiem piśmie bardziej krytycznie przyjmują się artykuły do druku?

— A o cóż chodzi?

— O tę samą listę! Jak można drukować nazwisko takiej Rozwora-Rozworkowskiej. Skandal! Przedewszystkiem ona nie jest Rozwora tylko ordynarna Rozworkowska, a powtóre—nie lubię plotek, ale pan redaktor nie zna chyba jej przeszłości?

— Nie, nie znam.

— No, to ja nic nie powiem. Ale myślałam, że szanujące się pismo sprawdza opinię osób, które umieszcza na liście gospodyń. Bo mniejsza o to, że to jej dziecko, to wcale nie z mężem, a tylko taki niedołęga jak jej mąż może w to uwierzyć, ale ja wiem o niej lepsze rzeczy! Mniejsza jednak o nią, ale proszę tę omyłkę z mojemi córkami koniecznie sprostować.

— Ha, dobrze. Sprostowanie będzie jutro.

III.

— Panie redaktorze, co to jest? W dzisiejszym numerze „Huku Porannego" w sprostowaniu zaszła straszna, kompromitująca pomyłka!

— Cóż takiego?

— Nazwisko moje zostało haniebnie przekręcone. Zamiast Melania z Pierwocha-Pierwochenkowiczów de Figalizo Figolizowska, wydrukowano jakiś skandal! Przydomek pierwocha został opuszczony!

— Ale cóż to szkodzi?

— Jakto, co to szkodzi? Pan redaktor żartuje! Każda szanująca się osoba z towarzystwa musi mieć przydomek. Pan będzie łaskaw dodać mi ten przydomek koniecznie! Teraz lada małpa, nie mająca prawa do przydomków umieszcza sobie przydomki, jak ta klempa Rozworkowska, a ja mam być bez przydomka! Za nic na świecie! Wolałabym umrzeć! A jeżeli mi pan redaktor przydomku nie doda, wystąpię z procesem o obrazę czci.

— Ha, mniejsza o to.

IV.

— Mam prośbę do pana redaktora.

— Jestem do usług.

— Nasz koncert bajecznie się powiódł. Jest 14 rb. 85 kop. czystego zysku.

— Hm... to nie wiele.

— Ogromne koszty. Czy pan redaktor da wiarę, że za same karety dla 9 organizatorek remiza policzyła 160 rubli! Co za brak poczucia obywatelskiego!

— Więc mieli dać darmo?

— A rozumie się. Przecież to cel dobroczynny.

— A czem ja teraz mogę służyć?

— Proszę o wydrukowanie podziękowania 2145 gospodyniom za ich trud.

— I wymienić wszystkie nazwiska?

— A naturalnie!

— Naturalnie bezinteresownie?

— Ja sądzę. Przecie to cel dobroczynny.

— Ha, dobrze.

V.

— Janie!

— Słucham, panie redaktorze!

— Uważasz, jak przyjdzie do redakcyi kiedy jaka dama z interesem do redaktora, zapytaj ją, czy o koncert dobroczynny.

— Dobrze, panie redaktorze.

— A jeżeli powie, że o koncert dobroczynny, powiedz zawsze, że ja jestem chory na tyfus plamisty, albo na cholerę.

— Dobrze, panie redaktorze.

— A jeżeli spyta o zastępcę redaktora lub sekretarza, powiedz, że jeden został zesłany do Krakowa a drugi do Tuły i tam pobiela samowary.

— Dobrze, panie redaktorze.

— Powiedz wreszcie, że w całej redakcyi nigdy nikogo niema i że dziennik sam się robi, z przyzwyczajenia, siłą rozpędu.

— Dobrze, panie redaktorze.

Bunt we Władywostoku.

Dzienniki rosyjskie podają nowe szczegóły o buncie we Władywostoku.

Jak się okazuje, we Władywostoku przygotowywana była przez agitatorów wielka demonstracya na morzu na dzień 30 października, jako w rocznicę ogłoszenia konstytucyi. W tym duchu prowadzona była agitacya zarówno na okrętach wojennych jak i w koszarach wojskowych w mieście.

Podczas gdy na lądzie zbuntowała się rota minerów, znajdujące się w porcie kontrtorpedowce „Trewożnyj", „Skoryj" i „Sierdityj" zamieniły swe flagi wojenne na czerwone. Pierwszy uczynił to „Skoryj". Cała załoga tego statku pod wpływem agitatorów, którym udało się tam dostać, zwróciła się przeciw zwierzchnikom. Podczas walki zginął komendant, a oficerowie zostali poranieni. Kontrtorpedowiec „Skoryj" oddzielił się od reszty i oddaliwszy się na bok rozpoczął gwałtowne bombardowanie portu i miasta.

Na brzegu zawezwano wojska. 107 i 114 pułki strzelców wystawiły kartaczownice. Statek wojenny „Mandżur" rozpoczął walkę ze zbuntowanymi. Bombardowanie ze statku „Skoryj" poczyniło wielkie szkody w porcie; w mieście dużo sklepów zostało zburzonych, wielu przechodniów otrzymało rany ciężkie.

Kontrtorpedowiec „Trewożnyj", wywiesiwszy czerwoną flagę skierował się do przystani węglowej i tam wysadził 4 agitatorów i jednego artylerzystę, poczem wszystko się na nim uspokoiło. Podczas strzelaniny zabitych zostało na nim 6-iu szeregowców, a 6 ranionych.

Krzyżowym ogniem strzelców z kartaczownic, ustawionych na brzegu łódki kanonierskiej „Mandżur", kontrtorpedowiec „Skoryj" został rozstrzelany. Wybuchnęły na nim dwa kotły, wszczął się pożar i w końcu sam się on wyrzucił na brzeg, będąc zupełnie rozbitym. Po stłumieniu buntu aresztowano na lądzie 82 ludzi.

31-go października komendant generał Irman objeżdżał te części miasta, które najwięcej ucierpiały. Wiele osób jest pokaleczonych. Przybył do Władywostoku zarządzający okręgiem generał Unterberger.

Obecnie władze prowadzą energiczne śledztwo. Aresztowano przeszło 150 naczelników zmowy. W tej liczbie jest kilka osób cywilnych, które głównie agitowały w wojsku. Życie we Władywostoku zamarło. Ze względu na stan oblężenia, mieszkańcom nie wolno wieczorem wychodzić na ulice.

Podobno zajść mają wkrótce poważne zmiany w sferach kierowniczych portu władywostockiego. Pierwszy dymisyę ma otrzymać dowódca tego portu, kapitan I-ej klasy baron Fersen.

—:—:—:—

Z przymrużonemi oczami.

Znakomity uczony polski, profesor wszechnicy lwowskiej, dr. Oswald Balcer (którego zasługą było swego czasu niedopuszczenie do zaboru przez prusaka Hohenlohego polskiej ziemi nad Morskiem Okiem na rzecz Węgier), ogłosił jednocześnie w „Słowie Polskiem" we Lwowie i w «Polnische Post» w Wiedniu, list otwarty do sławnego pisarza skandynawskiego Björnsterne Björnsona, p. t. „Z przymrużonemi oczami". Powodem do tego listu były głośne wystąpienia Björnsona w sprawie «uciskanych» w Galicyi rusinów, oraz gnębionych przez rząd węgierski słowaków. Z dłuższego listu Balcera wyjmujemy ustęp następujący:

P. Björnsterne Björnson jest osobliwie jednostronnym krótkowidzem. W małych odstępach czasu uderzył po kolei w dwie strony z powodu ucisku narodowościowego, ale nie sięgnął tam, gdzie zaprowadzono wzorową szkołę takiego ucisku i gdzie on wyrodził się w najdalej sięgające barbarzystwo.

W państwie pruskiem żyją trzy miliony polaków na własnej, od kilkunastu wieków zasiedlonej ziemi. Ten odłam potężnego, 20-milionowego narodu, mający za sobą blisko tysiąc lat kultury, nie posiada tam nietylko już własnego uniwersytetu, ani nawet własnej szkoły średniej: nie posiada ani jednej szkoły ludowej, w której dzieci jego mogłyby się uczyć w języku ojczystym. A jeśli jednostki dobrej woli, chcąc zaradzić złemu, poważą się prywatnie nauczać dziatwę języka polskiego—idą do więzienia.

P. Björnsterne Björnson, patentowany obrońca narodowości uciśnionych, przechodzi obok tego zjawiska—z przymrużonemi oczami.

W przesiąkniętej do cna duchem prutenizacyi szkole tamtejszej dzieci polskie już tylko naukę słowa Bożego pragnęłyby usłyszeć w swej mowie ojczystej, w mowie tej odmawiać pacierze szkolne. I tego zabrania im się stanowczo, a jako argument przekonywający pojawia się tu wypróbowany środek starych pedagogów — rózga. I nietylko rózga, ale inny jeszcze instrument, do którego nie sięgali nawet pedagogowie „dawnych, dobrych czasów" — kij, i co się zresztą jeszcze lepszego nadarzy.

Za pomocą tych podpór pruskiej kultury rozpowszechnia się z powodzeniem znajomość niemczyzny. Na rękę pedagogom idą tamtejsze władze rządowe i—niestety—sądowe. Za serdeczne życzenie dziecięcej duszy modlenia się po polsku, prześladuje się rodzeństwo, zamykając mu drogę do dalszej nauki, karze się rodziców, odbierając im chleb. A czasem prześladowanie idzie tak daleko, że młode, rwące się do życia istoty przecinają pasmo życia—samobójstwem.

Wrażliwy umysł p. Björnsterne Björnsona nie doznaje z tego powodu zakłócenia w swym olimpijskim spokoju i obok tego faktu przechodzi on—z przymrużonemi oczami.

Znalazł się w Prusach sejm, który celem stopniowego usuwania chłopów polskich uchwalił prawo, że na zakupionych gruntach włościańskich wolno się zabudowywać tylko za osobnem uprzedniem zezwoleniem władz. I znalazły się władze, które to monstrualne prawo w określonym powyżej duchu stosują z zimnem wyrachowaniem, wzbraniając chłopom polskim stawiania budynków mieszkalnych na własnych gruntach. Trzeba było dopiero dowcipu jednego z tych prostaczków, żeby odwrócić od siebie ostrze tych postanowień: obszerny wóz, rzecz ruchoma, niepodlegająca przepisom tej ustawy, stanął mu za mieszkanie—jemu i jego rodzinie; a przecież ten chłop nie zawinił niczem innem wobec rządu pruskiego, chyba tem, że się urodził—chłopem polskim.

Wóz Drzymały, to najstraszniejsza satyra na etykę wysokiej „kultury pruskiej", która w państwie XX stulecia stwarza dla swych poddanych konieczność życia według modły stosowanej u ludów pierwotnych w okresie koczowniczym.

P. Björnsterne Björnson i tutaj jeszcze przymrużonych oczu nie otwiera.

Wybory posła miasta Łodzi.

Dziś o godzinie 12-ej w południe, do gmachu Towarzystwa Kredytowego miejskiego, na zapowiedziane zebranie wyborców, w celu dokona-

nia wyboru posła z Łodzi przybyło 64 wyborców.

Przed rozpoczęciem aktu wyborów 5-ciu wyborców (4-ch z drugiego rewiru i 1 z trzeciego) opuściło salę zebrań, pozostało tylko 59.

Przewodniczący z urzędu prezydent m. Łodzi r. st. W. Pieńkowski, po sprawdzeniu tożsamości osób, przystąpił do odczytania niektórych artykułów ustawy, dotyczącej procedury wyborów.

Następnie prezydent oznajmił zebranym, iż przedstawiono tylko jedną kandydaturę na posła dr. Antoniego Rządą.

Sprawdziwszy liczbę głosujących wyborców, zakomunikował również, iż do urny stanęło 59.

Na prowadzącego protokół przewodniczącego zaprosił p. Juliusza Jarzębowskiego, a na skrutatorów do obliczania głosów pp. Wacława Morsztynkiewicza, Edwarda Jezierskiego, Maurycego Sprzączkowskiego, ks. Wacława Wyrzykowskiego i Kazimierza Sokołowskiego.

W myśl warunków procedury wyborczej, najpierw głosowano kartkami, a później gałkami.

Pierwsze obliczenie kartkami wykazało 58 głosów na dr. Antoniego Rządą i jedna pusta.

Drugie również 58 gałek na tegoż dr. Rządą.

Tak więc posłem z Łodzi, jak było do przewidzenia, obrany został

dr. Antoni Rząd.

*

Po skończonych wyborach, wszyscy wyborcy wraz z obranym posłem udali się do zakładu fotograficznego Piotrowskiego, gdzie dokonano zdjęcia grupy fotograficznej.

O godzinie 2-ej i pół po południu w sali hotelu Manteuffla wszyscy zasiedli do wspólnego obiadu.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Sławomira. Jutro Wszewłada.

TEATR VICTORIA. Dziś „Dzień zaduszny" sztuka Heyermansa. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Barbara Radziwiłłówna", tragedya Alojzego Felińskiego, po cenach zniżonych. Początek o godz. 8 wieczorem.

ODCZYTY. Jutro p. Iza Moszczeńska z Warszawy wygłosi w teatrze Wielkim (Sellina) „O religijnem wychowaniu."

— Jutro o godz. 6 i pół wieczorem w szkole Gazowni, Widzewska 106a, dr. Handelsman wypowie odczyt dla robotników Gazowni p. tyt. „O wychowaniu dzieci."

ZEBRANIA. Dziś o godz. 5 po poł. w gmachu Szkoły handlowej (Dzielna 41) ogólne zebranie członków Towarz. pomocy dla niezamożnych uczniów tejże szkoły.

KRONIKA.

Z gazowni łódzkiej. Na ostatniem posiedzeniu specyalnej komisyi w magistracie tutejszym, po rozważeniu sprawy, dotyczącej dalszej eksploatacyi gazowni łódzkiej, po wyekspirowaniu koncesyi, uchwalono, aby gazownia z dniem 25-ym czerwca 1909 przeszła pod administracyę miejską.

W celu rozpatrzenia raz jeszcze opracowanego projektu ustawy i poczynienia ewentualnych zmian i uzupełnień odbędzie się w tych dniach posiedzenie komisyi.

Cały referat rzeczona komisya prześle do gubernatora piotrkowskiego, zkąd znów odesłana zostanie do ministeryum spraw wewnętrznych.

Sprawa przeprowadzenia wszelkich formalności, dotyczących przejścia gazowni łódzkiej w ręce administracyi miejskiej, załatwiona ma być w ciągu ośmiu miesięcy.

Z Towarzystwa hygienicznego. W piątek dn. 8-go listopada r. b. dyrektor laboratoryum miejskiego dr. St. Bartoszewicz wygłosi odczyt p. t. „O nowym sposobie dezynfekcyi za pomocą autanu" z demonstracyą. Początek o godzinie 8-ej i pół wieczorem w lokalu przy ulicy Dzielnej nr. 13.

Porządki szpitalne. Dziwne rzeczy dzieją się w jednym ze szpitali fabrycznych. Stały dozór nad chorymi ma p. felczer, który jednocześnie prowadzi interesy przemysłowo-handlowe i cały dzień lata po mieście za «geszeftami». Zastępują go... syn, nie mający żadnych kwalifikacyj, nawet felczerskich, oraz chory, zniedołężniały posługacz. To też dzieją się w tym szpitalu wprost niemożliwe rzeczy. Przed kilku dniami jeden z chorych wczasie gorączki tyfoidalnej zaczął się awanturować. Starało się go utrzymać pięciu chorych osłabionych; rzecz prosta, wyrwał się im i uciekł na dach. Tak ładny dozór szpitalny był bezradnym; zawezwano do pomocy straż ogniową (sic), zanim jednak rozwinęła straż akcyę sanitarną, chory spadł na bruk.

Dalsze chyba komentarze zbyteczne.

Stowarzyszenie „Textil". Wczoraj, w lokalu własnym, przy ulicy Zawadzkiej nr. 7, odbyło się zebranie ogólne Stowarzyszenia zawodowego robotników przemysłu włóknistego pod nazwą „Textil".

Zebraniu przewodniczył p. M. Lipszyc. Na porządku dziennym, obejmującym dalszy ciąg narad poprzedniego zebrania, które z powodu spóźnionej pory, przerwano, przedewszystkiem znalazła się sprawa utworzenia sześciu podkomisyj, mianowicie: kulturalnej, stałego sądu rozjemczego, biura informacyjnego, biura pośrednictwa pracy, dochodów niestałych i finansowej. W skład wymienionych podkomisyj wejść ma 35 członków. Zebrani upoważnili zarząd do zaproszenia z pośród stowarzyszonych odpowiednią liczbę osób, któreby przyjęły na siebie chętnie powierzone mandaty.

Następnie rozważano wniosek, dotyczący wydawania zapomóg członkom, znajdującym się w ciężkiem położeniu materyalnem. W zasadzie uchwalono udzielać zapomogi stowarzyszonym istotnie potrzebującym pomocy. Wydawanie jednak tych zapomóg postanowiono rozpocząć nie wcześniej niż od dnia 15 marca 1908, t. j. po rocznej działalności Stowarzyszenia.

Do zapomóg będą mieli prawo tylko ci, którzy są członkami Stowarzyszenia nie mniej niż 6 miesięcy. Wysokość zapomóg określać będzie zarząd, mając na względzie stan kasy Stowarzyszenia.

W celu wydawania zapomóg utworzony będzie specyalny fundusz zapomogowy. Tworzyć się on będzie ze składek 50 kopiejkowych od każdego członka, niezależnie od zwyczajnych rublowych składek miesięcznych.

Uchwalono, aby komisya kulturalna przystąpiła, o ile można, jaknajprędzej, do zorganizowania wykładów specyalnych, z przedmiotów, które dostarczą słuchaczom zapas potrzebnej wiedzy. Wykłady projektowane odbywać się mają systematycznie.

Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp. Henryk Weiss, Edmund Reiss i Wolf Bernstein, jako zastępcy pp. B. Waldman, M. Pomeranc i B. Richter. W zebraniu brało udział 50 stowarzyszonych.

Nadużywanie Pogotowia. Pewne jednostki używają, jako sport, wzywania karetek Pogotowia do wypadków nieistniejących. O karygodnosci podobnych wybryków wspominać zbyteczne. O ile to czynią jednostki upośledzone umysłowo, można to wybaczyć. Jak jednak nazwać taki «figiel», który się czyni za pośrednictwem apteki?

Wczoraj późnym wieczorem wzywają Pogotowie z apteki Spokornego na ulicę Kamienną do otrutej kobiety. Odległość miejsca wypadku od miejsca telefonu wydała się podejrzaną lekarzowi, to też, gdy karetka miała wyjeżdżać, połączył się telefonicznie z apteką Spokornego i zapewniono go, że na ul. Kamiennej № 4 jest otruta kobieta. Jedzie Pogotowie, dobija się do stróża, ten o niczem nie wie; alarmuje się lokatorów — nigdzie otrutej niema.

Przypuśćmy, że «figlu» powyższego nie dopuścił się jakiś «krotochwilny» farmaceuta; czy godzi się jednak pierwszemu lepszemu udzielać gościny telefonicznej do wzywania Pogotowia o pół wiorsty od apteki, w której przeciez są prowizoryzy, znający odtrutki. Gdyby był fakt otrucia, najprzód zażądanoby antidotum, niezależnie od wezwania Pogotowia. Kto, jak kto, ale pp. aptekarze nie powinni być pośrednikami w mistyfikowaniu Pogotowia.

Odczyt w T. K. O. Dziś (5 b. m.) o godzinie 8-ej wieczorem w sali wykładowej Towarzystwa Krzewienia Oświaty (Zawadzka nr. 17), p. K. Wysznacki wygłosi odczyt „Stanowisko ziemi we wszechświecie".

Odczyt. Jutro w środę o godz. 6 i pół wieczorem, w szkole Gazowni, Widzewska 106a, dr. Handelsman wypowie odczyt dla robotników Gazowni p. t. „O wychowaniu dzieci."

Kary administracyjne. Na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora piotrkowskiego, za nieposiadanie paszportów lub dowodów legitymacyjnych 1 mieszkaniec w obrębie 4 cyrkułu policyjnego skazany został na 2, zaś 15-tu na 1 miesiąc aresztu.

Rewizye i aresztowania. Dzisiejszej nocy władze żandarmeryi wraz z wojskiem i policyą dokonywały rewizyi w obrębie 4 cyrkułu policyjnego. Aresztowano w mieszkaniach 8 osób, podejrzanych o należenie do organizacyi bojowej. Znaleziono 4 brauningi.

W obrębie tegoż cyrkułu aresztowano na ulicy 4 osoby.

Aresztowanie. Dziś w nocy przy ulicy Ludwiki, w domu pod nr. 28, po rewizyi aresztowano 1 mężczyznę i 1 kobietę.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległy trzy osoby, z których dwie odwieziono do szpitali.

Pożar. Dziś, o godz. 7 rano, przy ul. Piotrkowskiej nr. 15, zauważono wydobywające się kłęby dymu z piwnicy, należącej do redakcyi „Neue Lodzer Ztg.", w której znajdowały się papiery, węgiel i inne gospodarcze przedmioty. Na miejsce wypadku zawezwano I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej i straż ogniową miejską. W chwili przybycia tych oddziałów płomienie sięgały na pierwsze piętro, zagrażając drukarni i teatrowi „Optique Parisienne." Akcya ratunkowa była nadzwyczaj utrudniona z powodu ciasnoty podwórza i nieodpowiednio urządzonych okien, które też wyrąbano. Po godzinie ciężkiej pracy i zalaniu całej piwnicy wodą, na wysokość przeszło łokcia. O godz. 8 rano zdołano pożar opanować. Przyczyna ognia niewiadoma, straty są nieduże.

Kradzież. Dzisiejszej nocy przy ul. Benedykta do fabryki Bechtolda Zeidlera przez okno weszli złodzieje, którzy skradli przędzę, wartości 200 rb.

Z pijaństwa. Na ul. Piotrkowskiej róg Nowego Rynku znaleziono kobietę, lat około 65, z nazwiska nieznaną, w stanie zupełnej nieprzytomności z powodu pijaństwa. Po doprowadzeniu jej do samowiedzy przez lekarza Pogotowia, pozostawiona została pod opieką policyi

Atak nerwowy. Na ul. Karola nr. 36 w fabryce Rosenblatta Michalina Golińska, lat 26, pracująca na nocnej zmianie, dostała ataku nerwowego i dłuższy czas była bezprzytomna. Po doprowadzeniu jej do samowiedzy przez lekarza Pogotowia, odwieziona została do domu na ul. Zakątną.

Bezwładność. Dziś w nocy, około godz. 3, policya znalazła na ul. Piotrkowskiej nr. 22 człowieka, leżącego w zupełnej bezwładności i dorożką zabrała go do cyrkułu; był nim Aleksander Kozłowski, lat 36, bez zajęcia. Lekarz Pogotowia odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Bójka. Na ul. Mikołajewskiej nr. 8 Józef Nowakowski, tkacz, lat 20, uderzony w bójce tępem narzędziem, odniósł okaleczenie głowy i nóg. Rany opatrzone zostały przez lekarza Pogotowia.

Kradzież. W fabryce Bermana i Sp. (Zarzewska nr. 60) w ubiegłą sobotę niewiadomi sprawcy, dostawszy się za pomocą włamania, dokonali kradzieży towaru, wartości około 300 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Koło dramatyczne. Zarząd Koła dramatycznego „Lutni"—za pośrednictwem naszem przypomina swoim członkom o jutrzejszej (środowej) lekcyi dykcyi i deklamacyi, zapowiedzianej o godzinie 8-ej wieczorem, w lokalu „Lutni" (Piotrkowska 108).

Środowe przedstawienia popularne w teatrze Victoria będą się rozpoczynały punktualnie o godzinie 7-ej wieczorem, w celu dania możności robotnikom, zamieszkałym na krańcach miasta korzystania z nich.

Z „Lutni". Niedzielny podwieczorek muzyczny u lutnistów zapowiada się interesująco. Do wzięcia udziału w programie zostali zaproszeni: pp. Zofia Borowska, Mar. Wilkoszewska, L. Jezierski i H. Goebel. Śpiewac będzie potrójny kwartet „Lutni" (chór męski).

W drugiej części programu członkowie Koła dramatycznego „Lutni" odegrają jednoaktówkę Przybylskiego p. t. „Znawca kobiet".

Bliższe szczegóły programu podamy wkrótce.

Z WARSZAWY.

—

* «Warsz. Dniewnik» na indeksie.

Warszawski Związek «prawdziwych rosyan», zdobywszy mandat do Dumy państwowej, zaczął uważać siebie za wyraziciela opinii rosyjskiej w Królestwie Polskiem i już jął zabiegać około opanowania «Warsz. Dniewnika», jako organu tej opinii.

W tym celu zbierane są podpisy prawyborców rosyjskich na zbiorową petycyę do prezesa ministrów, że kierunek rzeczonego pisma nie odpowiada zadaniom państwowym i przyczynia się nawet do... polonizacyi ludności rosyjskiej.

«Związek» żąda, aby pismo to zreformować w stylu «Mosk. Wiedomosti». („Kur. Warsz.")

* Ułaskawienie.

Skazanym przez warszawski sąd wojenny okręgowy za napad na sklep monopolowy we wsi Rzepin w radomskiem — Janowi Rosickiemu, Janowi Wojtysiakowi, Piotrowi Gałuszkiewiczowi i Władysławowi Rosnowskiemu—generał-gubernator warszawski karę śmierci zamienił na ciężkie roboty w ciągu lat 10.

Skazanemu przez tenże sąd na śmierć za zamach na dozorcę więziennego w Brześciu Litewskim Michałowi Łosiowi karę śmierci zamieniono na 20 lat robót ciężkich.

* Turek w roli agenta policyjnego.

Przed kilku miesiącami do tutejszej «ochrany» wstąpił młody turek, jeden z licznych w naszem mieście piekarzy, niejaki Alli. Zaraz na wstępie A. odznaczał się wielką gorliwością w nowej służbie. Za jego sprawą pochwycono na granicy całe transporty broni, wykryto też żołnierzy, którzy sprzedawali broń i t. p. Władze ocenily zdolności agenta i zaproponowały mu stanowisko z wysoką pensyą, lecz interpelowany «filar ochrany», ku wielkiemu zdumieniu władz policyjnych propozycyę odrzucił, oświadczywszy, że służy «dla idei». Władzy ta bezinteresowność turka wydała się podejrzaną, roztoczono więc nad nim ścisły dozór potajemny. Okazało się przedewszystkiem, iż bezinteresowny agent wszystkich swych ziomków piekarzy zamieszkałych w Warszawie, obłożył haraczem po 3 rub. tygodniowo, które ściągał od nich; jakoby z polecenia władzy na «ochranę».

Dalej stwierdzono, iż Alli przy pomocy swoich agentów skupował broń wojskową i wysyłał ją do Turcyi, na czem podobno miał sowite zarobki. Aresztowano go i osadzono w ratuszu.

Donosi o tem „Gaz. Codz."

* Ukaranie pomocnika komisarza.

Pomocnik komisarza cyrkułu XII za niewłaściwe aresztowanie w kawiarni przy ul. Kapitulnej № 1 córki właścicielki tej kawiarni i posłanie jej do komitetu lekarsko-policyjnego, został zdegradowany na młodszego urzędnika rezerwy, jednakże z pozostawieniem w tymże cyrkule na stanowisku pełniącego obowiązki pomocnika komisarza. („Kur. Warsz.")

Wiadomości zamiejscowe.

—?—

Schwytanie włamywacza. Do Krakowa nadeszła już przed paru dniami wiadomość o schwytaniu w Katowicach młodego mężczyzny, przy którym znaleziono większą gotówkę, coby wskazywało, że może on należeć do szajki włamywaczy. Na wiadomość o tem, wyjechali do Katowic: komisarz policyi p. Rudolf Krupiński i inspektor policyi, Bronisław Karcz, do których przyłączył się właściciel obrabowanego kantoru, p. Eibenschütz, celem ewentualnego rozpoznania monety znalezionej przy aresztowanym. Istotnie połów policyi pruskiej okazał się dobrym i w ręce sprawiedliwości wpadł jeden z włamywaczy. Sprawa aresztowania w Katowicach przedstawia się, jak następuje:

Do jednego z prywatnych kantorów p. Hirschberga w Katowicach przybyło trzech młodych mężczyzn, z których dwaj zostali na ulicy przed sklepem, a jeden wszedł do wnętrza, gdzie przedstawił do zmiany na marki większą kwotę w monetach austryackich. Ponieważ ów nieznajomy niedokładnie znał wartość przyniesionej z sobą monety, a właściciel kantoru wiedział już o kradzieży w Krakowie, zawiadomił miejscową policyę, która, przybywszy do kantoru, zażądała od nieznajomego, by się wylegitymował z posiadania pieniędzy, co, gdy nastąpić nie mogło, mężczyznę owego aresztowano.

Dwaj inni, którzy zostali przed kantorem na ulicy, na widok policyi, uciekli. Podczas rewizyi osobistej znaleziono przy aresztowanym około 10 tysięcy koron, w różnej monecie i nieco papierów wartościowych, które przybyły do Katowic p. Eibeschütz rozpoznał, jako pochodzące z jego kantoru, jak również rozpoznał skradzione mu dolary amerykańskie i kanadyjskie.

Podczas śledztwa miano stwierdzić, że aresztowany nazywa się Jan Sobolewski, pochodzi z Sosnowca i należy do groźnych bandytów. Był on już podobno zesłany na osiedlenie do jednej z odległych gubernii na Syberyi, skąd zdoławszy uciec, przybył do Krakowa. Tu zapoznał się prawdopodobnie z tutejszymi złoczyńcami-włamywaczami i wraz z nimi dopuścił się włamania do kantoru braci Eibenschützów. Reszta spólników Sobolewskiego miała uciec zagranicę.

—

Najwyższy dom na świecie.

Jeszcze przed 20-tu laty dom 8-piętrowy uchodził w Nowym Jorku za coś nadzwyczajnego, ale od czego próżność ludzka i ekscentryczność amerykańska? Milionerzy i miliarderzy tamtejsi zaczęli, niebawem, jeden drugiego przesadzać w wysokości domów i liczbie ich pięter.

Powstały przeto wkrótce jeden po drugim domy 10-piętrowe, 12-piętrowe i więcej piętrowe, ale zdawało się w roku 1898, że skończy się na domach 18-piętrowych. Marna to była nadzieja, bo wkrótce wyrosły ze ziemi w dzielnicy bogaczy po kolei domy o 22, 24 i 26 piętrach.

To wszystko jest atoli małem wobec budowy domu Towarzystwa akcyjnego, znanych powszechnie maszyn do szycia Singera. Dom ten po wykończeniu będzie mieć 47 pięter i 612 stóp angielskich, czyli 184 metry wysokości. Jak wszystkie domy amerykańskie o wielkiej liczbie pięter, tak i budujący się obecnie dom Singerowski ma cały zrąb żelazny a raczej stalowy, który 1 września r. b. miał już 36 pięter i 555 stóp wysokości a dzień ten obchodzono na budowie, którą u szczytu uwieńczono kwiatami, uroczyście, ponieważ w tym dniu doprowadzono budowę do wysokości kopuły Białego Domu w Waszyngtonie. Obecnie tę wysokość już przekroczono, bo buduje się dalszych 11 pięter. Po ukończeniu dom Towarzystwa Singerowskiego będzie wyższym od piramidy Cheopsa, a niższym tylko od znanej wieży Eiffla w Paryżu.

Dziwną jest rzeczą, iż mimo pracy w tak ogromnej wysokości i braku zabezpieczenia robotników, nie było dotychczas na budowie żadnego poważnego przypadku.

Dom Singerowski ma fundament z betonu i ze stali, głęboki na 90 stóp od poziomu ulicy, a oparty na litej skale. Dolnych 15 pięter stanowi dom właściwy, górnych zaś 33 pięter tworzy budowę wężowatą. Z wyjątkiem mieszkania na pierwszem piętrze dla administratora domu, nie będzie żadnych mieszkań, bo wszystkie lokale w liczbie 2,500 przeznaczono na biura. Do budowy użyto 10,000 ton stali.

Dla komunikacyi pięter z ulicą i między sobą będzie służyć 18 wind, z których dwie przeznaczono jedynie dla najwyższych pięter od 40 do 47. Do oświetlenia korytarzy i biur będzie 15,000 żarowych lamp elektrycznych, rury zaś doprowadzające wodę, tudzież parę do ogrzewania, będą mieć 15 mil angielskich, czyli więcej niż 28 kilometrów długości. Na szczycie wieży znajdować się będzie olbrzymia latarnia z miedzi, rzucająca reflektorami światło widoczne aż na 60 mil angielskich od brzegu morza, pełniąca zatem czynność latarni morskiej.

Co godzina będzie spuszczać się w nocy z wieży olbrzymia kula świetlista z napisem właściwej godziny.

—

Telegramy
Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

—

Petersburg, 4 listopada. Najwyżej zatwierdzone przepisy o zachowaniu porządku wewnątrz gmachu Dumy państwowej i dopuszczaniu na posiedzenia osób obcych, wzamian takichże przepisów z d. 16 lutego 1907 r. Zgodnie z nowemi przepisami dla osób dopuszczanych do gmachu Dumy wydawane są bilety po porozumieniu się prezesa rady ministrów z prezesem Dumy przez kancelaryę tejże rady ministrów; dla przedstawicieli prasy rosyjskiej i zagranicznej po jednym bilecie na każde wydawnictwo na galeryi z prawej strony miejsca prezydyalnego. Rozdział tych miejsc dokonywany jest przez główny wydział do spraw prasowych. Przedstawiciele prasy dopuszczani będą do miejsc dla nich oznaczonych i do gmachu Dumy tylko podczas posiedzeń. Bilety wydawane są roczne przez kancelaryę Dumy w porozumieniu z głównym zarządem do spraw prasowych. Wymagalna jest fotografia posiadacza biletu. Bilety tracą moc swoją w razie zamknięcia wydawnictwa, jak również, gdy prezes Dumy lub zarządzający ochroną pałacu Taurydzkiego uzna za konieczne zamknąć dostęp na posiedzenie osobie, na której imię jest wydany bilet. Bilety, wydane przedstawicielom pism urzędowych, mogą być odebrane po porozumieniu się prezesa Dumy z prezesem rady ministrów.

Petersburg, 4 listopada. W sprawie o usiłowanie wysadzenia w powietrze wydziału ochrony sąd wojenny skazał: jedną kobietę na 3½ roku więzienia, jednego oskarżonego na zamknięcie w fortecy na 1½ roku, pięciu na zesłanie do rot aresztanckich na czas od lat 3 do 5, jednego na osiedlenie, 9 na ciężkie roboty od lat 4 do 20, trzech uwolnił.

Helsingfors, 4 listopada. Wyszedł pierwszy numer organu świeżo utworzonego Związku robotniczego fińskiego z programem Związku. Zadaniem Związku ma być zdobycie dla robotników przywilejów, nie wyrządzając szkody innym warstwom ludności, a przedewszystkiem bez szkody dla produkcyi kraju. Związek odrzuca socyalno-demokratyczną teoryę własności, jako sprzeczną z ideą walki o byt; dążenie do usunięcia różnic klasowych winno być osiągnięte przez podniesienie poziomu wykształcenia robotników. Program polityczny partyi socyalno-demokratycznej oraz poruszone przez socyalnych demokratów sprawy ekonomiczne o zabezpieczenie starości robotników, na wypadek niezdolności do pracy i inne, Związek odrzuca na tej zasadzie, że dążenie do nadmiernie szerokiego załatwienia spraw podobnych odbija się zgubnie na interesach robotników. Związek potępia porozumienie socyalistów fińskich z rewolucyonistami rosyjskimi oraz występowanie przeciw dogmatom wiary.

Wilno, 4 listopada. W domu Tyszkiewicza wykryto bombę.

Kijów, 4 listopada. W warsztatach głównych kolei południowo-zachodnich zgorzały oddziały: armaturowy, odlewnia stali i skład narzędzi straży ogniowej.

Elizawetgrad, 4 listopada. Do kantoru Priluckiego i Winnickiego przy ul. Głównej weszło trzech bandytów, uzbrojonych w brauningi i znajdującemu się tam artelszczykowi Banku międzynarodowego zrabowali 7,309 rb. Przy rabunku byli obecni Prilucki i urzędnik kantoru. Artelszczyk był ubezpieczony od strat z powodu rabunków.

Orenburg, 4 listopada. Ujęto dwóch uczestników rabunku kasy towarowej na stacyi Czumlak. Trzeci uczestnik uciekł. Przy ujętych znaleziono trzy mausery, cztery brauningi, ładunki i kawałki bomb.

Sewastopol, 4 listopada. Bandyci przed zabiciem komisarza Gwozdiewicza napadli na folwark klasztoru św. Jerzego, związali mnichów i zrabowali pieniądze.

Tomsk, 4 listopada. Aresztowano kilku bandytów. Byli to studenci. Jednego z nich zranił ciężko buchalter instytutu technologicznego podczas napadu. Raniony buchalter zmarł dzisiaj.

Kijów, 4 listopada. Zachorowało 13 osób, zmarło 5, wyzdrowiało 9, ogółem chorych jest 130. Gubernialna komisya sanitarna postanowiła wezwać Towarzystwo wodociągowe do ścisłego wykonania kontraktu i do dostarczania wody czystej, filtrowanej, przeważnie ze studni artezyjskich.

Nowoczerkask, 4 listopada. W okręgu zachorowała na cholerę 1 osoba, zmarły 2.

Ekaterynosław, 4 listopada. W mieście zachorowały 2 osoby.

Kursk, 4 listopada. W pow. sudżańskim za-

chorowały 3 osoby, zmarły 2, wyzdrowiało 6, pozostało 11. W Szczygrach w szpitalu miejskim zachorowały 2 osoby.

Orenburg, 4 listopada. W pow. troickim zachorowało 5, zmarły 4 osoby; w Czelabińsku zachorowało 8.

Symbirsk, 4 listopada. W gubernii zachorowało 6 osób, zmarły 2.

Samara, 4-go listopada. Zachorowało 6 osób.

Niższy Nowogród, 4 listopada. Zachorowała 1 osoba, zmarła 1.

Tomsk, 4 listopada. W Barnaule zachorowały 3 osoby, zmarły 3; w Nowonikołajewsku zachorowało 8, zmarły 2; w Bijsku zachorowały 3, zmarły 3; w pow. bijskim zachorowało 9, zmarły 4. W Tomsku stan pomyślny.

Paryż, 4 listopada. Księga żółta o wypadku w Marokko będzie wyłożona w izbie deputowanych w środę lub we czwartek. Rozprawy nad nią zapowiedziano na piątek.

Bern, 4 listopada. Nowe prawo o służbie wojskowej przyjęto przez głosowanie powszechne 326,102 głosami przeciwko 264,183 głosom.

Bukareszt, 4 listopada. Projekt nowego prawa o umowach w gospodarstwach rolnych przewiduje ustanowienie dla każdego okręgu oddzielnie minimalnej płacy dla robotników rolnych, normy dnia roboczego, oraz najwyższej ceny dzierżawnej gruntów. Ustanowione w taki sposób ceny i dane mają być zatwierdzone przez wyższą radę rolniczą. Projekt reguluje też warunki eksploatacyi gruntów dzierżawionych.

Konstantynopol, 4 listopada. W nocy na d. 4 b. m. w Uwonczu w wilajecie iskibskim banda serbska zabiła 7 bulgarów, w tej liczbie dwie kobiety.

Teheran, 4 listopada. Naczelnik perskiej komisyi pogranicznej wyjechał z członkami komisyi przez Tabrys i Urmję na granicę turecką dla zbadania kwestyi terytoryum spornego.

Do chwili zamknięcia numeru depesz dziennych Petersburskiej Agencyi Telegraficznej nie otrzymaliśmy.

Odpowiedzi Redakcyi.

Stałej prenumeratorce „Rozwoju". Sherlok Holmes jest postacią powieściową.

Rozkład pociągów.

Zimowy od 28 października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) **12.30**, b) 7.10, c) 11.20, d) 2.00, e) 3.15, f) **6.10**, g) **8.20**.

Przychodzą do Łodzi: h) **4.30**, p) 7.35, j) 9.35, k) **10.15**, l) 4.04, m) 5.25, n) **8.35**, o) **11.00**.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi oznaczone literami: b), f), h), o), bezpośredniej komunikacyi Warszawa—Łódź.

W pociągach oznaczonych literami: b), d), f), m), j), n), kursują wagony pocztowe.

Pociągi oznaczone literami: e), j), n), p) zatrzymują się na wszystkich przystankach. Pociągi oznaczone literami: h), b), zatrzymują się tylko w Andrzejowie.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godz. 8.25, 12.35, 5.40, **6.38**
do Warszawy: o godzinie 10.42, 11.40, 5.52.

Przychodzą z Kalisza: o godz. 10.34, 11.30, 5.37, **9.30**.
z Warszawy o g. 12.13, 5.32, **6.30**.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz. 6.20, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 6.55. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 10.45, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 8.10.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71.25	70.25	70.65
5% pożyczka wewnetrzna z 1905 r.	94.25	93.25	—.—
5% „ „ z 1906 r.	88.60	87.60	—.—
4½% listy ziemskie	87.50	86.60	—.—
4% listy ziemskie	80.50	79.50	80.15
5% listy zastawne m. Warszawy	88.25	87.25	87.85
4½% „ „ „	82.50	81.50	82.15
5% „ „ „ Łodzi	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	373	363	368
„ „ II-ej emisyi	272	262	—.—
„ szlachecka	226	218	—.—
Lipopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	91½
Czeki na Berlin	46.45	—.—	—.—

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa **70,87½**

5% Prem. I-ej emisyi	369
„ II „	264.50
„ szlachecka	222

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
4/XI 1 pp.	751.4	+ 3.4	83	W 1	Z dnia 4/XI Temperatura max. +3.7° C. Temperatura min. —0.3° C. Opadu 0.0
4/XI 9 w.	752.0	+ 1.8	90	W 1	
5/XI 7 r.	751.1	— 1.1	90	Pd W 1	

Wskutek zamieszczonego we wczorajszym numerze «Rozwoju» listu 44 dentystów, proszę uprzejmie o łaskawe wyszczególnienie wszystkich tych nazwisk, ponieważ niektóre są wątpliwe. Szczegółowa odpowiedź na ten list będzie umieszczona w najbliższym numerze; żeby zaś nie narażać tych panów na koszta, ja od siebie płacę za miejsce, jakie zajmą owe 44 podpisy.

Z uszanowaniem
Prezes Tow. Lek.-Dentystów
A. Żadiewicz.

Łódź, d. 5 listopada 1907 r.
1636

Drobne ogłoszenia.

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki M. Szpiro na imię Heleny Witczak. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie takowego do fabryki. 2641—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Stanisławy Walisiak, wydana z fabryki Poznańskiego. 2626—3—2

Zaginęła karta od paszportu na imię Dominiki Walisiak, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego. 2625—3—2

Zaginęła kartka od paszportu na imię Waleryi Ratajczyk, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego. 2622—3—2

Zaginął paszport na imię Maryi Józefy Wiktoryi Błaszczyk, wydany z gminy Bolesław. 26?8—3—2

Zaginął paszport na imię Hugona Milbranda, wydany z gminy Krzywin. 2636-3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Świniarskiego, wydany z Sieradza. 2658—3—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Aleksandra Sobocińskiego, wydany z gminy Widzew, pow. łaskiego. 2656 3 1

Zaginął kwit od paszportu na imię Marcina i Apolonii Byk, wydany z fabryki Rozenblata. 2655—1

Zaginął paszport na imię Bolesława Meszek, wydany z gminy Poręby. 2653—3—1

Zaginął paszport na imię Michała Grominskiego, wydany z gminy Grabowa, pow. łęczyckiego. 2668—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Heinzla, na imię Józefa Szhoda. 2665—3—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Maryanny Walusiak. wydana z fabryki Rosenblata. 2661—1—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Józefa Żołnierkiewicza, wydana z fabryki I. K. Poznańskiego, 2652—3-1

Zaginął paszport na imię Pelagii Sznajder, wydany z gminy Puczniew. 2650—3—1

Zakład fryzyerski do sprzedania. Widzewska nr. 145. 2648—3—1

Zaginęła karta od paszportu na imię Jana Rakocińskiego, wydana z fabryki Poznanskiego. 2645—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany przez firmę Ferenbach i Nestler na imię Stanisława Pawlaka. 2642—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Edwarda Spiecera, wydana z m. Zgierza 2654—3—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki Józefa Rychtera na imię Alberta Fryauf. 2672—3—1

Zaginął kwit od książeczki legitymacyjnej z fabryki M. Spirko, na imię Piotra Stefana Sierszeń. 2670—3—1

Z powodu śmierci do sprzedania pościel suknie czarne, wełniana peleryna ciepła, zimowy żakiet, bluski, suknie letnie i inne rzeczy. Wiadomość w adm „Rozwoju", Przejazd № 8 2673—3—1

Zaginęło świadectwo od paszportu na imię Marcina Miszczaka, wydane z fabryki Poznańskiego. 2671—2—1

Zaginął kwit od paszportu, wydany z fabryki I. K. Poznańskiego, na imię Maryanny Ratman. 2667—3—1

Zaginął paszport na imię Bolesława Stępińskiego, wydany z gminy Szuszczyce. 2666—3—1

Znaleziono lornetkę damską. Odebrać można Staro-Zarzewska № 89 m. 13. 2663—1

Zaginął kwit od paszportu na imię Władysława Balcarek, wydany z fabryki Rosenblata. 2662—1

Gruntowne lekcye

języka polskiego

dla dzieci i osób dorosłych. Specyalne kursy dla cudzoziemców. Metoda ułatwiona.

DŁUGA 83, I-piętro. 1615-10-1



Fosfatyna Faliera, przyjemny pokarm najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w okresie rośnięcia. Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. 1565—12-4

Wyprzedaż futer i wyrobów futrzanych przeniesioną została do składu sukna W. GROSSMANA na ulicę **Dzielną Nr. 1.**

Kołnierze skunksowe, oposowe, kasztankowe, lutrowe in., oraz skórki i blamy (liry, foki, karakuły in), mufki, kołnierzyki, czapeczki etc.

Niżej ceny kosztu.

Przyjmuję reperacye i obstalunki futer i wyr. fut. 1530—4—1

FRANCUZKA

za **początki francuskiego,** może otrzymać **pokój frontowy,** osobne wejście. Bliższe warunki na miejscu, ul. Cmentarna nr. 1 m. 9. 1595—3—3



Wielki wybór.

Nadszedł świeży transport **kanarków** z gór Harcu, pięknie śpiewających w dzień i przy świetle. Do nabycia w Hotelu Rzymskim, ulica Mikołajewska nr. 59.

H. Breitensztein z Harcu 1617—3—3

Akuszerka A. Trenkler

Prywatny przytułek położniczy Akuszerki A. Trenkler,

ul. BENEDYKTA Nr. 10,

Przyjmuje na słabość, najściślejsza dyskrecya. Tamże przyjmuje zamówienia na miasto i na wyjazd.

Zaginął człowiek

średniego wzrostu, brunet, mający lat trzydzieści, chory umysłowo, nazywa się Ignacy Bartoszewski, z gminy Chojny, pow. łódzkiego. Uprzasza się o odesłanie go do gminy Chojny, za zwrotem kosztów. 1631—3—1

Do wynajęcia

POKÓJ frontowy z oddzielnem wejściem dla chrześcijańskiego przyzwoitego pana. Mikołajewska № 31, m 2 1635-3

Karolina Rokicka,

Nauczycielka

z patentem, udziela lekcyi muzyki na fortepianie, oraz teoryi muzyki. Ul. Solna № 7, m. 4. 1449—10—8

Zarząd drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na stacyi towarowej Łódź-Fabryczna zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. wrześniu 1907 r. za frachtami: Częstochowa 118959 żelazne emaliowane wyroby, Potasiewicz i Kongrecki; Częstochowa 118127 skóry wyprawiony, M. L. Renbaum; Częstochowa 118098 przędza bawełniana, „La Czenstochovienne"; Ciechocinek 1476 szlam ciechociński, Ciechociński Rządowy wodoleczniczy zakł.; Ciechocinek 1447 szlam do wanien, Hałasiński; Pruszków 14700 i 14759 pilniki, H. Hoser; Pruszków 14501 blacha stalowa, Fillmanow. Akc. T-wo; Noworadomsk 33938 meble gięte, Br. Thonet; Warszawa W. 176948 i 176947 czekolada, Riese i Piotrowski; Warszawa W. 176858 skrawki bawełniane, Sztrajgold; Warszawa W. 178693 świece woskowe, H. Marendowski; Warszawa W. 178590 kolonialne towary, L. Jagłom; Warszawa W. 178532 herbata, E. Turski; Warszawa W. 178520 bawełniane wyroby, Goldsobel; Warszawa W. 178370 papier kolorowy, I. Franaszek; Warszawa W. 178367 likier zagraniczny, T. Zanewicki; Warszawa W. 179114 kolonialne towary, J. Fruziński; Kijów tow. P. Z 203152 tytuń, Sołomon Kogen; Odesa m. 24008 sukna, S. Tabak; Odesa tow. 251144 konserwy rybne, Br. Sztejnberg; Odesa tow. 249433 bawełniane wyroby, Szapiro; Berdyczów 67052 wełniane wyroby, B. Mitnik; Berdyczów 66543 rękodzielnicze wyroby, A. B. Magazanik; Proskurów 24294 skrawki sukienne, Bruchis; Berszadź 9388 rękodzielnicze wyroby, Juszno; Bielcy 10706 rękodzielnicze wyroby, W. Lenderman; Rowno 23154 rękodzielnicze wyroby, O. Staric; Gołta 9523 wełniane wyroby, Naczel. st. dla Br. Kon; Żurawlewka 1233 rękodzielnicze wyroby, Kipnis; Warszawa m. 210923 kopyta żelazne, Nejbauer dla Szlamowicza; Czerwony Bór 7925 wata bawełniana. Koziński; Wierzbnik 19110 terpentyna, I. Myśliborski; Brześć I 44893 gilzy do papierosów, R. Kanel; Warszawa m. 211866 maszyny, Mejerhof; Lublin 45729 pierze gęsie, M. Broder; Radom 28498 szczotki, J. Pazdon; Lida 18988 wełniane towary Szofer; Krasnojarsk 4039 pończochy, Naczel. st. dla D. Lubińskiego; Wargaszi Syb. 162 wełniane wyroby, Naczel. st. dla R. Jonasa; Kurgan Syb. 15922 nici bawełniane, Naczel. st. dla F. Ł. Landaua; Tuła 102319 zamki żelazne, J. Żarikow; Borzia Zab. 397 próbki towarów, O. Głogowski; Wiatka Perm. 2629 sukno, K. Ejzert; Wiatka I Perm. 2630 rękodzielnicze wyroby, N. J. Czuwaszin dla J. Heincla; Wiatka Perm. 2631 trykotowe wyroby, N. J. Czuwaszin dla L. Wyszewiańskiego; Charków m. Połud. 22611 wata wełniana, Chaskel dla I. Frydberga; Saratów m. R. Ur. 46757 wełniane towary, Kuramszi i Lejdner dla Wella; Jekaterinodar Wł. 21906 masa izolacyjna, Akc. T-wo Wolt; Noworosyjsk Wł. 16189 bawełniane wyroby, Naczel. st. dla I. Bryczkowskiego; Ust-Łabinskaja Wł. 6106 sukienne towary, A. Mołodkin dla I. M. Wojdzisławskiego; Sewastopol 2075 jedwabne towary, Czitr; Mikołajew 16748 rękodzielnicze wyroby, A. D. Gładsztejn; Mikołajew 16550 sukienne towary, P. Czernyszew dla A. Brunsztejna; Jawkino 633 wełniane wyroby, Podolski dla Brausztejna; Kremeńczug 58328 chmiel i korzenie, S. N. Snapir i Syn; Petersburg m. P. Z. 98476 rękodzielnicze wyroby, I. J. Bernsztejn; Petersburg tow. Mik. 104392 rzeczy domowe, N. Kowalew; Zassenhof 77963 papier, O. Midtke; Karjukowka L. R. 4555 wełniane towary, Lewiant; Moskwa m. Połn. 66474 rękodzielnicze wyroby, D. Prochorow; Kineszma m. Półn. 31200 resztki bawełnianych towarów, T-wo Spożywcze Wołżskiej M-ry; Białystok 143290, 143801, 144122 i 145092 tabaczne wyroby, J. Janowski; Białystok 144943 wełniane towary, M. Swirski; Białystok 145130 i 145740 wełniane towary, D. M. Solnicki; Białystok 145881 wełniane wyroby, J. Litwin; Petersburg tow. P. Z. 301195 i 303511 przędza, W. Szulc; Petersburg 301434 bawełniane wyroby, T-wo W. J. Kożewnikow; Petersburg 302468 przędza bawełniana, P. Forostowski; Petersburg 303081 przędza wełniana, A. Rejs; Wilno tow. 348782 maszyna do szycia i rzeczy domowe, Głodsztejn; Wilno tow. 348983 rękodzielnicze wyroby, M. A. Kannelenbogen; Ryga tow. 194016 konserwy rybne, L. W. Gegginger; Witebsk R. Or. 57682 wełniane wyroby, M. B. Minc; Niżnij tow. M. Niż. 56473 przędza lniana, T-wo Niżegorodzkiej lnianoprad. M-ry; Suwałki 6197 pudełka papierowe, Naczel. st. dla Dancygiera; Sokołka 13683 skrawki skór, A. Bubrik; Czyżew 5149 sukno, Lubelczyk; Kowno 109312 i 109311 herbata C. Frejdberg; Serpuchow 28141, 25142 i 25138 bawełniane towary, W. I. Małachowcewa sukces. I. Kuzniczewa; Chełm 28249 rękodzielnicze wyroby, Szeper; Częstochowa 11755 zamki, Rozensztejn; Granica W. 10480 i 10476 wino, L. Rappoport i S-ka; Warszawa posp. W. 49415 zamki Rozenfeld dla Pływackiego; Warszawa posp. W. 49125 czekolada, Rajski; Granica W. 26299 blacha, Agentura Celna; Aleksandrów 93890 i 93734 bielizna papierowa i wina musujące, Agentura Celna; Aleksandrów 93681 klej, S. Kuźnicki i S-ka; Aleksandrów 92913 guma, Ros. T-wo; Herby 5528 i 5527 galanterya, Tempel. **Na łódzkiej miejskiej stacyi**: Rowno 22502 skrawki sukienne, Sz. Brin; Odesa tow. 248009 skrawki sukna, J. Akodus; Wołkowysk 10408 wełna sztuczna, J. Arkin; Białystok 139189, 141290 i 143631 przędza wełniana, G. Wolman; Petersburg tow. MWR. 151703 przędza bawełniana, M. Altszuler; Umań 19600 skrawki sukna, J. Sztejnberg. **Na stacyi Łódź Karolew:** Odesa zast. 8617, 8684 i 8651 korki, E. Arpsi i S-ka.

Jeżeli wyżej wyszczególnione towary nie będą przez odbiorców przyjęte w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głośnej licytacyi na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej Ustawy Rosyjskich dróg żelaznych. 1533-3—1

W. Krąkowski, Piotrkowska № 103, m. 33,

PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA

okien wystawowych, fabrycznych i dachów szetowych, oraz sprzątanie mieszkań, biur i konserwacya linoleum.

Wszelkie roboty powierzone wchodzące w zakres porządku domowego wykonywuję po nader umiarkowanej cenie. 306—r-52

Bardzo tanio!

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności DO SPRZEDANIA ZARAZ **szafa do rzeczy**, mało używana, duża, dębowa, pięknie rzeźbiona, koloru orzecha, za rb. **70** (kosztowała przed pół rokiem 220 rubli), **umywalnia** i dwie **szafeczki** marmurowe za rb. **50**, **6 krzeseł** wyplatanych, ładnie rzeźbionych za rb. **24**, **szeslong** czarny, nowy, kryty angielską zagraniczną ceratą za rb. **25**. Dowiedzieć się można w Administracyi «Rozwoju», Przejazd nr. 8. 1638—3—1

Zakład Krawiecki Stowarzyszenia „ZGODA"

ul. SPACEROWA Nr. 34.

(Krój francuski i angielski, profesorów Raussela i Thortonsa) wykonywa wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i powierzonych materyałów. 1250



D-ra B. Löwensteina

FOSMOZA

Przyjemny i racyonalny pokarm
dla
Dzieci, Matek, Rekonwalescentów i Starców.
Fosmoza zapewnia prawidłowy rozwój
krwi, kości i mięśni

Niezbędny pokarm dla dzieci 1300—20-16
w okresie ząbkowania i rośnięcia.
Cena pudełka Rb. 1.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych.
Opinie lekarzy dołącza się do każdego pudełka.

JÓZEF HERZENBERG od **1883** do 1907 roku
— 23. Piotrkowska 23. —

Józef Herzenberg

obecnie
11 Piotrkowska 11
dom Scheiblera. 1092—20-13

Dla pogorzelców w Nowym Dworze

przyjmują ofiary:
Łódzkie Tow. Wzajemnego Kredytu, Piotrkowska 43,
dom Bankowy A. Goldfeder, Piotrkowska 50,
ubranie, bieliznę i t. p.
Wilhelm Ginsberg, Nowy Rynek 8, telef 264.
A. M. Gołąb, Piotrkowska 149, tel 330.
J. Jüngster, Krótka 6a, tel. 751.
P. Lilienfeld, Piotrkowska 79.
Julius Rosenthal, Cegielniana 25, tel 664.
E. Szykier, Nowomiejska 13, tel. 806.
B. Sprejregen & C-o, Benedykta 1, tel. 640.
Adolf Wohl, Skwerowa 8.
Jak Warchiwker, Piotrkowska 61, tel. 692.
B. Wachs, Długa 40, tel. 637. 1625—2—1

!! Ważne dla właścicieli domów !!

Pokwitowania z odbioru paszportów, które zatrzymane są z powodu zameldowania lokatora, nabywać można u **A. I. Ostrowskiego** 1626-3-1
— **Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 66.** —

Polskie VII-klasowe Gimnazyum żeńskie

z pensyonatem i klasami przygotowawczemi

przy ul. Zawadzkiej № 24.

Lekcye rozpoczęte 3-go września.
Zapisy przyjmuje się codziennie. Przełożona
1476-15-5 ZOFIA LIBISZOWSKA.



Spieszmy

na PIOTRKOWSKĄ **98**, tam u

EMILA SCHMECHLA

największy wybór gotowych ubrań: **Marynarkowe garnitury** po rb. 12, 13, 15, 16 do 40. **Zimowe palta** po 14, 15, 16, 17, 18 do 45. **Spodnie** po 4.50, 5.50, 6.50, 7.25 do 12.50.
W oddziale obstalunkowym wielki wybór najmodniejszych materyałów zagranicznych i krajowych. 1582—12

Zawiadamiam Sz. Klijentów,
iż po 17-letnim pobycie w fabryce stolarskiej W-go Kammerera (w tem 10 lat jako majster), po zwinięciu takowej otworzyłem **Zakład wyrobów stolarskich i posadzek** przy ulicy Spacerowej № 11, wejście z ul. Wólczańskiej № 28. Polecam Sz. Klijentom duży wybór posadzek klepkowych i tafli, klepek kładzonych w asfalt, zakupionych od W-go Kammerera, jak również wykonywam wszelkie roboty w zakres stolarstwa i posadzkarstwa wchodzące.
Z szacunkiem
1585—6—1 Antoni Paszczyński.

S. BIEŃKOWSKI

Główny skład wyrobów stalowych,
— **Łódź, ulica Piotrkowska № 41.**

Noże stoł. po rb. 3.—, 3 50, 4.20, 5 —
„ deser. „ rb. 2.50, 3—, 3.50, 4.—
Tasaki „ -.65, -.75, 1.05, 1.50
Noże i łyżki platerowane.
Noże kuchenne i rzeźnicze.
Scyzoryki po -.20, -.30, -.40, -50
Nożyczki do pł. po -.25, -.45, -60
„ „ pazn. „ -.35, -.45, -.60
„ krawiec. po -.75 1.—, 120, 1.50
Nity, stal—pud rb. 3.
Sekatory po -.65, -.75, -.90, 1.—
Grajcarki „ -.05, -.10, -.20, -.30
Brzytwy „ -.60, -.75, 1.—, 1.50

Paski do brzytew -.20, -.50, -.75, 1.—
Maszynki do golenia po 1.20, 1.80
„ „ włosów, owiec.
Kosy Lilpop Nr. 7 po . . . . . -.60
„ „ Nr. 3 „ 1.50
„ Bental CDP po 1.65
„ „ CEJ „ 1.45
Noże maszynowe, heble,
Noże dyfuzyjne, śruby, frezy,
Piłki do tarek kartofl. i t. p., i t. p.
Od najtańszych do najdroższych.
Wysyła pocztą za zaliczeniem.
1580—6—3

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Pierwsza Chrześciańska Lecznica chorób zębów i jamy ustnej
otwarta od 10 rano do 7 wieczór. Konsultacya 25 k., zęby sztuczne od rb. 1 kop 50 i wyżej.
Reperuje i przerabia zęby sztuczne. 1613r104

№. 124. Piotrkowska dom Tischera I piętro. **№. 124.**

Dr. W. Gajewicz

ulica Konstantynowska nr. 17
Choroby wewnętrzne i dziecinne.
POWRÓCIŁ. 1618-3-1

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)
Konstantynowska 7. 1415-r115
Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej.

Dr. Eugenia Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece i Akuszerya
Piotrkowska 121
Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—187

Dr. Józef Michalski

Okulista
przeprowadził się na ulicę
PIOTRKOWSKĄ 132
przyjmuje od 9-ej do 10-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r109

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła
Piotrkowska 35 1586-r-84
przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł.
w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne
przyjm. od 9—10 r. i od 5—7 wiecz.
Rozwadowska 6. 1331r235

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Leczenie elektryzacyą i masażem.
Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-242

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33
Dla panów od 9—12 i od 6—8, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele tylko od 9—3 po poł. 1147r1

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne
Nawrot Nr. 2.
Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud.
panie od 5—6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.
Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Dr. A. Grosglik

POWRÓCIŁ.
Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych.
Zielona № 5.
Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1568—d—1

Dr. L. Prybulski

Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397
Ul. Południowa № 2.

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od g. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5 do 6 wiecz., w niedziele tylko od 9 do 12 rano. Zawadzka 18. 1385-20 11

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu
przeniósł się na ulicę
Piotrkowską 145, m. 8
i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedz. i święta od 4—5 pop. 491—r—188

Redaktor odpowiedzialny **St. Łąpiński.** W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**